

Kobieta, 64 lata, wykształcenie wyższe. Słucha Radia 357 od początku, ale samodzielnie patronką jest od akcji sadzenia lasu (wrzesień 2022 r.) Czasami słucha Radia Nowy Świat i Tok FM. Datek na radio od początku patronowania wynosi 10 zł. Miejsce zamieszkania oraz praca: *usunięto by chronić anonimowość respondenta*. Sytuację materialną oceniła jako „dobrą”.

Wywiad przeprowadzony 07.12.2022 r. Czas trwania wywiadu – 1:32:13. Wywiad przeprowadzony w domu patronki. Data i miejsce zaproponowane przez patronkę.

-- -- -- -- -- -- -- -- -- -- -- -- -- --
Na początku chciałem panią ogólnie zapytać, żeby mi pani powiedziała o swojej radiowej biografii.

Radia w ogóle czy radia np. 357? (generalnie radia). Znaczy ja w ogóle lubię słuchać radia. Słucham dużo muzyki, tak. W sensie. I teraz tak, nie mam kolekcji płyt, ale np. lubię dobrej muzyki posłuchać. Czyli jakby tu wcześniej byłam związana z 3, później po rozpadzie to wiadomo było szok i płacz i w ogóle i protest i ten... I jak się pokazały te dwa radia NŚ i 357 to też słuchałam czasami i NŚ i 357. Jednak bliżej mi jakby do 357. W sensie jakby programów, zakresu i różnych tam. Chociaż czasami też NŚ też coś sobie włączam, nie. A tak w ogóle to tak zaczęło się dość wcześnie i z 3 też. Bo inne stacje jakoś nie dawały mi satysfakcji, nie wiem. Z całego programu, z całej ramówki. Nawet jakby była muzyka to ona się codziennie powtarzała ta sama przez miesiąc, pół roku i w ogóle. A tu po prostu ciągle nowa i taka, która jakby no to jest różna muzyka, bo ja nie słucham jakby jednej muzyki, ale w moim guście. Lubię posłuchać dobrej muzyki i korzystam z tego, chyba tyle.

To - w takim pozytywnym sensie - jest pani wymagającym odbiorcą.

No raczej tak, bo ja w ogóle nie słucham takiej, nawet jak w trasie, czyli nie mam..., bo przedtem była 3 to słuchałam 3 gdzieś po nocach, były audycje, takie w trasie, no to fajnie. Jak się to rozsypało to w ogóle nie było jakby co słuchać, w ogóle, nie. *usunięto by chronić anonimowość respondenta*. I po prostu na razie słuchamy, wspieramy (śmiech).

Rozumiem, że radio pełni ważniejszą rolę niż inne media.

Tak, zdecydowanie. Telewizji w ogóle nie oglądam, państwowej w ogóle. Generalnie płacimy abonament, ale jakby była szansa zrezygnować to byśmy zrezygnowali. Znaczy się szansa jest, ale nie chce jakiś tam kar płacić, bo mi ktoś zobaczy przez okno do samochodu nawet. Generalnie no płacimy, ale też jakby mało korzystamy. Mało, na jakiś tam program, jakieś show, reality-show albo tam może jakieś „The Voice” np. takie. Ale żeby tam... no i „Fakty”, czyli w TVN i też. Praktycznie tylko to. Generalnie nie ma czasu, coś w internecie, jakieś filmy. No tak. *usunięto by chronić anonimowość respondenta* Przyjdzie się to trzeba się zająć sobą itd., ale cały czas w tle ta muzyka, nie. Gdzieś tam się stacjonarnie coś robi to też się tam stawia. Coś, żeby grało i najczęściej telefon, nie. I jak się da to teraz w samochodach, bo też z internetu. Nie z radia, ale z telefonu.

A powiedziała pani, że 3 była najważniejsza. I ten kryzys – jak pani ten kryzys odbiera?

Draństwo, draństwo kolejne, któreś z kolei. Bo 1 rzeczą, która taka namacalna była dla mnie jak już się zaczęło dziać to było rozwalenie stadniny koni w Janowie. Dla mnie to od razu wiedziałam, że to idzie w taką stronę, bo jakoś tak sentyment mam do tego i byłam parę razy

na tych pokazach jako osoba zupełnie taka niezwiązana z końmi, nie. Ale cała impreza była super w ogóle i przecież żyła z tych pieniędzy, które była w stanie zarobić, nie. A nagle się rozsypało i posypało tak, że teraz jest na minusie. Szkoda mi tego było, a później zaczęło się, te historie w sejmie i w ogóle i wiedziałam, że to już idzie w drugą stronę, w stronę nefajną. A później jak z 3 to wspieraliśmy, tak po cichu, bo nie jeździliśmy tam na protesty, bo to nie wiem, kiedy to się już działo czy latem, czy zimą, nie pamiętam. Ale tak po prostu gdzieś wewnątrz to dla mnie wewnętrzne bycie, że kolejną rzecz zabierają, nie? I wspieraliśmy tą taką, co Kuba Strzyczkowski zrobił jakby w sensie, że został tam redaktorem? (tak, gdy próbował uratować i wrócił) Tak i to było jakby w sensie „oho może się uda”, ale gdzieś podświadomie sobie myślałam, że (cmokniecie) trochę nie bardzo to tak... pierwsze dni to była taka euforia, a później coś się zaczęło dziać po prostu. A jak zupełnie upadło to już nie było czego słuchać, nie wiadomo co robić. Jedyne radio, które miało jakąś muzykę fajną przynajmniej. Przynajmniej muzykę. A tu nic. I coś takiego powstało.

A przy okazji: to co się działo, jak nie było 3 to gdzie ta uwaga poszła i skąd leciała muzyka?

Nie pamiętam, nie chyba nie słuchałam, znaczy jakieś tam może Radio Zet może w trasie. Generalnie to nie ma co słuchać, bo jest ta taka jeszcze teraz Tok FM słuchamy, bo tam są wywiady raczej z politykami takimi tym, muzyki mniej. Ale też, ile tego można słuchać, bo to w kółko to samo we wszystkich wiadomościach, z tym, że wiadomościach nie w telewizji publicznej czy radiu publicznym, tylko radiu, które daje jakieś wiadomości w miarę sprawdzone, nie. Ale też no jakby teraz słucham od czasu do czasu, co któryś dzień, ile można tego słuchać, nie. A głównie cały dzień u nas chodzi po prostu radio i po kolei słuchamy. Znaczą ja lubię, nie tak, że pilnuję, że jestem taką fanką, że w każdej godzinie i minucie..., ale cały dzień jest co innego. Są wywiady, są różne reportaże i takie tam.

A jak to się stało, że została pani słuchaczką R357? Bo rozumiem, że dopiero później patronką?

Mogłabym być patronką od początku może. *usunięto by chronić anonimowość respondenta*. Poza tym to nie jest duża kwota wspierać radio 10 zł miesięcznie. To w porównaniu do telewizji, której nie oglądamy, no to porównywalnie załóżmy. A stać mnie na to, więc czemu nie. Fajne akcje, fajne właśnie różne historie takie, więc czemu nie wspierać no. Może to jeszcze pójdzie w innym kierunku, coś innego się będzie działo. Fajni ludzie, fajna społeczność, że tak powiem. *usunięto by chronić anonimowość respondenta* I w ogóle jest inna gadka. Taka fajna społeczność jest.

A skąd w ogóle się pani dowiedziała o tej stacji?

Nie no, śledziliśmy zaraz, bo to w mediach społecznościowych, który z dziennikarzy co robi. I tam jeden drugiemu coś przeczytał, że Strzyczkowski to, a ktoś tamto, więc to od razu poszło. To jak oni się tam dzielili i Niedźwiedzki, i w ogóle i kto tam, gdzie poszedł i z kim tam i w ogóle. To było u nas na bieżąco, zupełnie zaraz. Stwierdziliśmy – co z tymi ludźmi się zaczęło dziać. I tak to poszło. I od razu jak powstawało, te parę godzin od którejś to słuchaliśmy. Ale nawet na początku więcej NŚ, bo on chyba wcześniej powstał, wcześniej czy jakoś? (pół roku wcześniej). Pół roku, no i później tak porównywalnie, chociaż teraz też tak tego NŚ czasem. Czasami jak jest taka muzyka i się nie dzieje to u nich coś innego jest, Ale rzadko wracam tam.

Jaką ma pani opinię na temat RNS?

Generalnie pozytywną, bo nawet te wiadomości takie światowe, czyli doniesienia są czasami, niedużo, to co ważne, czyli jak się działo na Ukrainie, jakaś pomoc, jakieś coś. I myślę, znaczy ja nie oczekuję akurat od tego radia jakiś politycznych takich wiadomości. Po prostu to jest dobre radio muzyczne, jakieś reportaże, jakieś wywiady z fajnymi ludźmi i pod tym kątem mnie się to podoba. Niekoniecznie pod kątem jakiś tam politycznym, żeby było coś. (ale to RNŚ czy 357?) 357, bo NŚ to nie wiem, czy mają programy jakieś takie polityczne. Może mają, myślę, że mają, ale nie śledzę. A tutaj no to coś tam się wspomni, ale niewiele, mi to odpowiada. Jak chce sobie o polityce to sobie np. coś tam w TVN pooglądam lub Tok FM, więc sobie poszukam coś.

Ale jak dobrze rozumiem, pani jest bliżej do 357 i jest pani patronką. A potrafi pani wskazać co zdecydowało w pani przypadku, że akurat do tego radia jest pani bliżej, a nie do NŚ?

Nie wiem co. Tam mi się trochę nie podobało, jakby nie wiem. No Mann, z nie wiem, jak się nazywa ten redaktor, mają taką poranną audycję do południa we dwóch, takie prześmiewcze - to mnie irytowało, nie wiem i nie mam daru do pamiętania na dłuższą metę nazwisk. Nie wiem, no trochę mi tam - na początku długo słuchałam i tu chyba była lepsza muzyka - nie wiem, może dla mnie... tam też jest dobra muzyka, nie powiem. Tu więcej osób zostało starych też, które mi były jakieś takie bliższe. Nie wiem, dlaczego tak poszło. Chyba o muzykę głównie poszło. Te akcje są fajne też charytatywne takie, te licytacje teraz takie, które kiedyś słuchaliśmy. Znaczący nie bierzemy udziału, że nic nie licytujemy, bo to też ogromne pieniądze. Ale licytujemy od pierwszej licytacji, słuchamy do końca. Bierzemy gdzieś tam udział emocjonalnie, a ten ma tyle, to tamto, nie? Nie wiem, nie mam porównania teraz jakby to na ten moment porównać, bo nie słucham. Może włączę raz na tydzień coś tam w między czasie. Trudno powiedzieć, myślę, że jakby nie było 357 to na pewno bym słuchała, bo też jest dużo muzyki i mało takiego gadania bez tego. Ale jak tam teraz jest to musiałabym chociaż z dzień lub tydzień posłuchać.

Zrozumiałem, że jak w 357 np. jakaś muzyka nie odpowiadała to to się pani przerzuca?

Czasami tak. Ale to też się zdarza rzadko, nie. Czasem wieczorem też, jak jest nowa ramówka i jest trochę taki metal to też czasami, też czasami jest dla mnie za mocne. To sobie tam przełączę czasami na NŚ, bo jakby nie gustuję w tym metalu, w tym takim bardziej łagodnym i lekkim to jeszcze, ale to już jakby nie jest moja muzyka. Ale też są ludzie, którzy różnej muzyk i słuchają, więc się nie dziwię, że ta godzina.

A co w ogóle zdecydowało, że chciała pani zostać patronką? Jakie były takie główne motywacje?

Na pewno chciałam mieć jakby bliższy wgląd w podcasty jakieś, czyli odtworzyć coś co tam leciało wcześniej i przeglądać **usunięto by chronić anonimowość respondenta**. I takie decydowanie o tym czego chce słuchać, jak chce się. Chociaż dużo tam nie przeglądam, bo jakby słuchając cały dzień to nie mam potrzeby wracania jakby do czegoś. Ale ta chęć takiego patrzenia takiego, że to idzie w dobrym kierunku i że jakiś tam się jeszcze grosz przyda na rozwinięcie działalności w jakimś kierunku i te 10 zł to nie jest dużo, ale w skali kraju jak się ktoś dołoży to już są duże pieniądze i jakąś audycję dodatkowo, może fajnych ludzi zaprosić czy akcje zorganizować, cokolwiek.

Pani wcześniej słuchając 3 była przyzwyczajona do radia finansowanego publicznie i przez reklamodawców. Później 357 to jakaś rewolucja, bo finansowanie społeczności. Jakie pani widzi główne takie pozytywne i negatywne strony tego sposobu finansowania?

Negatywnych nie widzę. To jest radio, które finansowane jest przez ludzi tak samo... przez ludzi tak samo myślących. Może nie tak samo, ale mających jakieś wspólne cele np. i nikt tam kto nie chce tego radia słuchać jakby nie musi tego finansować, nie. A jeśli jest dużo ludzi, których to radio prowadzi to czemu nie. Mam takie potrzeby, to mi służy, wiem, że to idzie w jakby w stosunku do moich potrzeb jakiś takich. I to chce wspierać, nie? Bo tylko i wyłącznie, bo tak to dla jakiejś ideologii to tam nie widzę ideologii jakiejś. Dobra muzyka, dobra zabawa i widzę taki luz, jak ja tego słucham to nie napinanie się i ten dzień jest fajnie wypełniony, bo fajna muzyka, fajni ludzie, nie ma jakiś takich mimo wszystko, fajnie przeżyjemy ten czas. Jak jest ciężko, to fajnie przeżyjemy. Nie, że bombardowanie i świat się wali. No wali się, ale po prostu musimy żyć, nie? I tak jak się da to tak żyjemy.

Zaczepię o jedną z wad. Nie uważa pani, że to mniej pewny sposób finansowania i większe ryzyko, że np. patroni się rozmyślą lub cokolwiek się stanie i szybciej może to radio przestać istnieć, gdyby coś poszło nie tak?

Ale też nie ma gwarancji, że państwowe radio w jakikolwiek formie, którą ja lubię będzie wiecznie, nie? Więc tutaj żadne ryzyko w sensie takim, no. Ale gdyby się rozpadło to bym może szukała innego sposobu kto znajdzie i mi będzie odpowiadało i będę co innego i kogo innego wspierać. Na razie to idzie i będę wspierać kolejne sadzenie lasu i inne akcje i może pojadę na sadzenie kolejne (śmiech).

A co pani sądzi w ogóle o reklamach w radiu?

Znaczą ich nie ma jako takich, tak. (ale przez wiele lat były). A że w ogóle w radiu?

Generalnie mi chodzi o reklamy w radiu jak pani ocenia, a później przechodząc już do tego, co jest w 357.

Nie wiem, jeśli tam muszą być i tam są pieniądze, dzięki którym stacja musi funkcjonować no to nie mam nic przeciwko temu. Ale też to nie wiem, nie umiem się wypowiadać, po prostu jest taki świat, w którym każdy musi zarobić. Każdy musi mieć kasę na coś. Firmy się też muszą promować, więc ja nie wiem. Jeśli to tak idzie w tym kierunku to pewnie tak musi być. Ale no mam wrażenie, że w telewizji. Bo tutaj, to mogę sobie coś tam przełączyć, czy na tv też. Ale czasami jest pół godziny reklam i końcówka filmu 5 minut, nie. A w radiu nie słucham tego radia takiego z reklamami, więc nie wiem, jak to wygląda. Ile trwają audycje, a ile reklamy. Ale np. czasami Radia ZET słucham w trasie jak telefon mi się rozładuje – no to po całym dniu czy godzina/dwie to wiadomo, że mi przeszkadzają te reklamy, bo to samo to ciągle i ciągle. Może to na tym polega, nie znam się na tej branży. No po prostu jest to jest i tak się przyjmuje. A czy ja wiem, czy mam wpływ, żeby nie było? To nie wiem. Płacę podatek... płacę abonament, więc może powinno nie być. No ale generalnie, gdyby wszyscy płacili to by nie było? Nie wiem.

A nie zastanawiała się pani nad tym, że może gdyby w R357 były te reklamy i pieniądze z nich to radio byłoby jeszcze lepsze i jeszcze więcej radości by dawało...

Myślę, że nie. Jeśli R357 zechce jakąś kolejną akcję otworzyć czy np. coś jeszcze to zmobilizuje kolejnych tych... znaczy, to aprobowanie i w ogóle czasami powtarzane też cały dzień kolejny, że robimy jakąś akcję - to po jakimś czasie dociera. I mogę w tym uczestniczyć, to jest fajne i też mi to nie przeszkadza, bo to nie jest nachalne jakieś takie. Takie gdzieś w tle to jest ułamek minutki. Nie wiem, co jeszcze mogę powiedzieć.

Gdyby nagle to się w R357 zmieniło i gdyby nie wiadomo czemu zaczęliby tymi reklamami bombardować – to byłyby dla pani sygnał, żeby może zrezygnować z patronowania?

To jeszcze na początku to na pewno nie. To nie działa z dnia na dzień. W którym kierunku to idzie.

Może by zastosowali jakąś formę, która byłaby zjadliwa?

No być może, być może. Nie umiem powiedzieć. Jak to się stanie to będę się na ten temat zastanawiać. Bo ja nie umiem. A na pewno nie chciałbym jakby w innych stacjach nachalnie codziennie, co nie wiem 10-15 minut czy co godzinne, pół godziny to samo i w kółko... to na pewno nie. A jeśli to jest w jakiejś szczytnej akcji to takie przypominanie, czy jak jest nawet audycja te 2 godziny czy 4 godziny i przypominanie, że „słuchajcie może się zrzućmy” czy tam może brakuje nam tyle i tyle. To tam dla mnie nie jest to nic takiego, co by zaburzało cały obraz tego. Po prostu kto ma chęć ten ma ochotę, a kto nie to nie.

Jest pani patronką, pełni pani można powiedzieć taką rolę patronki. Jak pani tak rolę właśnie rozumie? Co to znaczy być patronem R357

No wspomagam różne... funkcjonowanie radia – to przede wszystkim. A no i jakby wspomagam różne akcje, w sensie takim, że rozwój różnych audycji, wywiadów, itd., bo pod tym kątem. A że chce słuchać coś nowego, co nie jest jakby takie, co wiem, albo co się powtarza od lat to samo – a tu ciągle mamy coś nowego. Fajne są wywiady, fajne są wyjazdy jakieś nawet gdzie są relacje jakieś z czegoś. No chcę wspomagać, dużo jest takich akcji charytatywnych też, się dowiaduje o różnych, co, gdzie się dzieje takiego fajnego. Jakies kiermasze, jakiś kiermasz książki czy tam takie różne rzeczy, coś było. Chce wspierać tak powiem to, co mnie buduje. I ciągle jest codziennie coś nowego. Nawet jak się jakaś piosenka powtarza, to ona się powtarza raz na pół roku czy na miesiąc, a nie, że w którejś audycji po kolei. A takie coś nowego, nawet nie jestem w stanie wysysać w internecie czy wypróbować jakiś tam płyt, kaset, nie wiem co tam jeszcze. Głównie muzyka, głównie muzyka tutaj u mnie, ale też fajne są reportaże z ciekawymi właśnie. I te relacje i wspomaganie czegoś. A ludzie niech mają pieniądze z tego, z tego żyją, więc niech godnie żyją.

A ta społeczność odbiorców tego radia – kim według pani są ci ludzie? Potrafiłaby pani patronów jakoś scharakteryzować? Mają jakieś wspólne cechy?

Myślę, że mają. Dobra muzyka, dobra zabawa – bo to czasami jest zabawa. Podobne może poglądy, może nie podobne, ale jakby myślę, że też podobne, no bo to trudno kogoś tutaj zwerbować, kto ma odmienne poglądy, nie? Czy słucha zupełnie innej muzyki czy nawet nie lubi pewnych osób. Myślę, że..., bo ja nigdy nie byłam na takiej imprezie organizowanej przez 357 czy przez inne radio – ale myślę, że jak się spotka z tymi innymi ludźmi to, jakby jak jedna rodzina, jakbyśmy się znali po prostu dłużej, mimo że się nie znamy. Znaczący ja dużo z ludźmi akurat mam do czynienia, bo prowadzimy działalność, że tych ludzi jest dużo i z każdym się rozmawia i czasami z kimś się co 5 min porozmawia to jakby się już go znało wieki i myślę, że

tu tak samo jest. Że się nie znamy fizycznie, ale z radia i wiadomo kto kim jest i wiadomo jacy ci ludzie są, oni jakby odpowiadają nam swoją postawą, zachowaniem, tym co mówią, tym co myślą, nie? I to już jest to, myślę.

Pojawił się tu taki przykład, ale dużo zdarzyło się przypadków, że przez radio lub w trakcie rozmowy wyszło z kimś to właśnie, że słuchacie tego samego radia? Często się udało takie kontakty nawiązać?

Ja bezpośrednio z osobami? (tak, że może przy okazji) Jak mówiłam *usunięto by chronić anonimowość respondenta*. No ale tak nie miałam, no myślę, że jak tam gdzieś będzie taka akcja, że mogę np. zadzwonić i mnie gdzieś się po prostu dostane gdzieś to chętnie bym chciała wziąć udział w jakimś takim... chociaż też jest dużo wyjazdowych takich, czy na te festiwale, mają swoje stoiska i tam można podejść, porozmawiać. Ale też nigdy nie byłam na takich, więc być może przede mną. Znaczący na pewno bym chciała. Ale zobaczmy.

Oby. A co pani np. sądzi o tych słuchaczach, którzy nie płacą na radio. Słuchają, ale nie patronują?

Nie wiem, tu ma każdy wybór, nie jest zabronione. Do tej pory ja też tak słuchałam, każdy to jakoś rozważa w osobistym rozeznaniu, nie umiem powiedzieć. Nie wymagam też, kto uważa to niech wspiera. Kto nie uważa to niech nie wspiera. Czy jest dużo takich osób to nie umiem powiedzieć, nie wiem po prostu. Na pewno wśród moich znajomych niedużo osób słucha – w sensie moich znajomych, kolegów, koleżanek *usunięto by chronić anonimowość respondenta*. Moja koleżanka, która tam (niezrozumiała) mieszka to na pewno nie słucha.

Czyli nie ma złych emocji, że ktoś może słucha, a nie wspiera.

Nie mam potrzeby też pytać, czy jak słucha to wspiera i płaci. Nie mam potrzeby też tego wiedzieć.

A poza muzyką co jest dla pani jeszcze w tym radiu najważniejsze?

Myślę, że ludzie są najważniejsi. W sensie ludzie, którzy tworzą to radio. Każdy ma jakąś charyzmę, każdy ma jakiś swój własny wkład. Wszyscy się starają też myśleć. Nie wiem, jak to wygląda na co dzień, nie miałam nigdy do czynienia z takim światem radiowo-telewizyjnym od podszewki, nie wiem, jak to działa. Ale to co robią to mi się podoba, nie? I ludzie właśnie, myślę, że dużo ludzie dają właśnie takiego swojego wkładu i takie ciepło. I takie, znaczący takie niemówienie, że „wszystko jest złe” i że teraz to się świat zawali i ciągle takie mówienie jak w niektórych stacjach czy tam dziennikach różnych. Tylko po prostu bawmy się, póki możemy, róbmy dobrze, róbmy swoje, róbmy to co chcemy robić, nie. Czyli dajmy sobie nawzajem, po prostu fajne życie takie miejsce, czyli R357, gdzie się możemy spotkać czy z reportażem czy tak po prostu. I ludzie, którzy tworzą to radio też są tacy charyzmatyczni, każdy, wspierają się też. Znaczący nie wiem, jak to wygląda od kuchni.

Ale odczucie też jest ważne.

Ale tak, po prostu taki luz i nauczyłam się takiej dobroci, takiej nie patrzenia na kogoś, że ty jesteś jakiś to ja już cię nie będę lubiła, tylko jesteś jakiś, a ja na ciebie spojrzę jako ktoś kto może się np. zmienić, nie piętnuję np. jakiś zachowań i w tym kierunku właśnie zmierzam. Jaki jesteś takiego cię przyjmujemy. To tak się dużo nauczyłam z takich audycji czy tam czytając.

A np. interesuje się pani, jakie decyzje podejmuje stacja i czy one się pani podobają?

Śledzę tylko audycje, teraz jest zmiana ramówki. Trochę mi się to nie podoba. Wydawała mi się poprzednia lepsza. Bo teraz przyjechałam akurat ramówka się zmieniła i też mniej słucham. Bo my ciągle coś tu rozmawiamy i coś się robi więcej. A jak jestem sama to jestem w stanie prześledzić jakby cały dzień. Nie śledzę, że aż od tej do tej, to muszę posłuchać to i tamto. Ale słucham po prostu ciągiem i jestem w stanie to ocenić. Tylko nie wymienię teraz nazwiska, bo do nazwisk nie mam. Musiałabym wziąć ramówkę. Ale czy to jest złe to nie wiem, nie oceniam tak. Po prostu no mówię, jak jest taka audycja, ten metal, ona jest późno o 11 czy 10, no nie słucham. Albo czytam książkę albo coś innego.

Ale dopytam. Chociaż aż tak pani nie śledzi tej nowej ramówki to co się pani wydaje, że jest gorsze...

...Nie jest gorsze, nie. Myślę, że nie, w ogóle nie. Idzie w dobrym kierunku, ale też nie wiem, czego mam oczekiwać. Po prostu jak coś będzie, to się do tego odniosę. Nie mam oczekiwać jakiś takich. Po prostu dobra muzyka, fajni ludzie. Fajna społeczność. Coś się robi. Fajna atmosfera. Niech tak zostanie.

Gdyby było coś co przeszkadza to łatwiej by było zauważyć.

Tak, dokładnie. Tak, może gdyby było tak, że moim zdaniem będzie prześledzić tydzień ciurkiem po prostu no to może bym się mogła odnieść co do konkretnych audycji, tak dalej. Ale nie widzę tu jakiś takich... znaczy ja nie widzę. Może ktoś ma jakieś tam odczucia. Też w rozmowach przedstawiane są różne punkty widzenia i różni ludzie mogą dzwonić.

Jest jakaś muzyka lub tematy, których nie chciałby pani w R357 usłyszeć?

Na pewno tematy, które nawołują do nienawiści do mniejszości różnych, nie tylko LGBT czy tam coś tylko różnych narodowych, wyznaniowych czy w ogóle po tym względem. Bo ja jestem taka, że wszyscy są równi, wszyscy mają prawa równe. To na pewno to. Tego nie, właśnie nienawiści, mowy czy nawoływania do czegoś nefajnego. To głównie, bo to jest teraz takie, że razi, nie? Razi na wszystkich poziomach, gdzie tylko się usłyszy czy zobaczy – znaczy mnie razi, bo nie wszystkich. A tak to chyba nie wiem, co by się musiało wydarzyć. Chyba nie wpuszczają tam ludzi, którzy nawet takie poglądy mają, jakąś audycję prowadzić. Myślę, że to nie ta stacja. I myślę, że my się chcemy bawić dobrze, w sensie dobrze – „niegłupkowato”. Tylko po prostu. Tu i teraz, póki możemy, chcemy, mamy jakieś cele fajne. Czemu nie.

A pani zaznaczała delikatnie, że tymi decyzjami to się nie interesuje. Natomiast patroni też się tym wyróżniają i ta ich rola, że teoretycznie mają wpływ na to co się dzieje w radiu. Co pani na ten temat wie?

No niewiele wiem, bo jakby nie śledzę

Ale wie pani, że jakiś tam wpływ patroni mają.

No mają, bo na pewno tematy audycji jakiś, jakiś reportaży. Jakieś tematy wpływają. Myślę, że redaktorzy biorą pod uwagę ocenę słuchaczy. Nie wiem, jakie są oceny. Czy są też negatywne, czy wpływają negatywne tylko od społeczności tej z Patronite? Nie wiem, nie umiem

powiedzieć. Myślę, że jak ktoś jest patronem, to ma podobne poglądy. Może zarządzanie taką grupą jest łatwiejsze, nie wiem. Myślę, że są ludzie, bo jak gdzieś tam się wypowiadają to coś tam już brali udział i w jakiś dyskusjach, piszą też, bo widzę tam gdzieś przeglądam czasami, a jaki to oddźwięk ma to nie umiem powiedzieć. Czy redaktorzy tam co pracują te osoby, jakby wiedzą już w jakim kierunku chcą iść i przez to mają taką społeczność, że jest z nimi związana i to jest łatwiejsze może, nie wiem. Taki, który ma zupełnie odmienne stanowisko jakby nie wspiera tego radia, czasami ktoś dzwoni i mu się urywa trochę głosik, ale to wszystkim się urywa co tam przedłużają. Więc jak nie jest szybko to wiadomo, że nikt nie będzie gadał pół godziny.

A tam pojawiają się też mecenas i te firmy placące, żeby wspomóc przy okazji i się przy okazji reklamują. Myśli pani, że oni mają jakiś wpływ na to co się dzieje w stacji?

Ja myślę, że nie mają. Myślę, że jako tak, myślę, że nie mają. Myślę, że stacja ma określone cele i w ramach tych celów, jeśli dana firma się mieści..., czyli wspieram was, bo mi się to podoba i tylko pod tym względem. Wspieram was, bo mi się to podoba, a przy okazji się reklamuje. Ale jakby w sensie nie zmieniam tego co tam chcecie na tej antenie przedstawiać, tak myślę. Ale nie wiem, jak to jest.

Obecny stopień prezentacji tych marek jest dla pani odpowiedni?

Nie wiem nawet jakie są, chyba jakieś samochodowe...

Nawet chodzi o to, że tylko jest np. taki slogan...

Tak, myślę, że to wystarczy. Ja nawet słyszałam, a też nie jestem do końca pewna o co chodzi. Więc dla mnie nie jest to zaburzające cały obraz tego wszystkiego, nie? A jeśli z tego są jakieś dodatkowe korzyści dla stacji, to czemu z tego nie skorzystać? Może. Nie wiem... myślę, że to nie jest nachalne. No do tego nie mam pretensji akurat. Na tym etapie. Bo gdyby się to rozwinęło, byłoby tego dużo i stacja by się miała zmieniać, nie wiem, na jaką korzyść czy niekorzyść, to bym może nie wspierała tego. Na razie od czasu do czasu coś tam jest, ale nie na tyle dużo, żeby mnie to raziło.

A co do zaangażowania – kiedyś się zdarzyło, żeby coś pani skomentowała na forum czy... (nie), a pani ma generalnie ma jakieś jeszcze konta poza Patronite np. na Facebooku?

Tak. Mam, ale nie mam swojej społeczności. Mam konto na Facebooku, mam wiele osób, które są w gronie moich znajomych i które można zaliczyć, ale ich nie zaliczam i nie chce ich po prostu tam mieć grona znajomych 1000 osób a z tego 10 osób, z którymi się chce coś mieć wspólnego. Więc nie mam grona znajomych, nie przeglądam Facebooka jakby bez potrzeby, rzadko. I nie mam żadnych innych społeczności. Mam Messengera, ale też nie mam znajomych tylko takie grono tutaj, czyli rodzina: dzieci, rodzice i tyle. W ogóle wolę poczytać dobrą książkę niż po prostu przeglądać tych wszystkich znajomych i fotki. W ogóle mnie to nie pociąga. Nie wstawiam swoich, nie komentuje.

A ten Facebook, to konto... to pani tylko traktuję dla rodziny i tam nie ma pani np. radia polajkowanego, żeby wyskakiwały informacje o radiu?

Nie, nie mamy. Mamy tylko takie wiadomości w sensie kto się u kogo dzieje, jak ktoś z wycieczki czy coś tam robimy, sobie zrobimy zdjęcie i wrzucimy na naszą grupę. To tylko to, nie reklamujemy się, nie nic w ogóle.

Bo generalnie to wie pani, że radio ma swoją grupę na Facebooku i pani świadomie w tym nie chce uczestniczyć?

Tak i świadomie nie chce uczestniczyć, znaczy ja mogę w tej chwili przeglądać co tam się dzieje, ale też nie mam potrzeby, bo radio, które słucham to mi cały dzień wypełnia, czytam i jeszcze inne rzeczy robimy – ja robię. Nie wiem, kiedy bym musiała znaleźć na to czas. Ale czy chce tak bardzo w ogóle śledzić krok po kroku i jak się coś wydarzy jeszcze co mi się nie spodoba i tym żyć to też nie bardzo, bo po prostu chce się cieszyć tym co jest. Nie ma potrzeby w ogóle, już koleżanka mi mówiła, żeby się gdzieś tam z nimi na Messengerze porozmawiać i w ogóle nie chce, bo jak ją zaproszę to jej grono znajomych znowu i się to powiększa i nie mam czasu na śledzenie, na odpowiedzi, nie chce mi się. Jak chce zadzwonić porozmawiać to zadzwonię. Jestem trochę staromodna. Myślę, że wiele osób właśnie z 3 ma tak jak ja i włączają sobie jakieś nowe narzędzia. Ale też do tej pory niektórzy nie mają.

Czyli..., bo głównie słucha pani radia typowego i stąd się dowiaduje co się dzieje w tym radiu, a bywały takie sytuacje, że wchodziła pani intencjonalnie na stronę internetową czy właśnie na tego Facebooka czy na Patronite radia, żeby dowiedzieć się czegoś? Bo coś panią interesowało, czy coś sprawdzić?

Niekoniecznie, może raz czy dwa, czy trzy przeglądałam coś tam, ale to jak wtedy... jak już stałam się patronem i się zalogowałam i takie tam w ogóle powiadomienia doszły, mogłam otwierać poszczególne linki i jakby przeglądać. (chyba posty na forum na Patronite) Tak, też. Ale mi się nie chce, szkoda mi czasu. Z tego nic nie wynoszę dla siebie. Szkoda mi czasu, bo ja już jestem w takim wieku, że mi szkoda, wolę się zająć czymś innym. Więc nie chce uczestniczyć i nie mam pomysłu, może nie wiem czy pomysłu... nie wiem, czy potrzebuje mieć pomysł na coś. Na razie nie. Może jak kiedyś mi coś wpadnie to może zadzwonię do radia lub coś napiszę, bo taka mam możliwość w każdej chwili. Ale na razie nie biorę udziału.

Widzę, jak dla pani to radio jest ważne, ale z drugiej strony trochę paradoksem jest, że na antenie dziennikarze wiele razy powtarzają i chcą państwa - w tym panią - zaangażować - w to co się dzieje na tych forach. A mimo to jednak pani rezygnuje z tego. Potrafię to zrozumieć, choć z drugiej strony jest to trochę paradoksem.

Bo my to jesteśmy pokolenie, które nie miało internetu i w ogóle i chyba nie wszyscy zachłystnęli się tą nową technologią i ja chyba do nich należę. Chociaż na Patronite się sama zapisałam i wpłaciłam sama i wszystko, więc też nie ma problemu, ale myślę, że z tymi... znaczy ani ja nie kwestionuję, ani nikomu jakby z tego powodu nic nie wyrzucam, że ktoś tam coś przegląda. Ale u nas generalnie mało się tego przegląda, bo też czytamy, coś się podróżuje, coś ten, *usunięto by chronić anonimowość respondenta* Nie aż tyle, co by może wynikało, że jestem i mam wpływ na to. Może.

Ale pani wcześniej też powiedziała, że jak się będzie chciała zaangażować to np. zadzwoni.

Zadzwonię albo napiszę maila, nie? Nie, że jakiś komentarz po czymś. Ktoś cały czas komentuje, cały czas to leci, nie? To chyba nie, bo to mi się nie chce śledzić, że moja odpowiedź się gdzieś pojawi na moje... i po prostu nie mam potrzeby. To co jest to mi wystarczy. Jak

będzie akcja jakaś to się mogę zaangażować, dorzucić, sms wysłać, 10, 100, 200 czy 1000 zł - zależy co tam będzie. Nie mamy jakiś dużych pieniędzy, że tam po prostu. Wiem, że ludzie mają i chcą się dzielić, więc na razie, póki co drobne rzeczy wspieramy.

Ta składka 10 zł co pani opłaca. Dlaczego akurat 10 zł? To jest taki naturalny świadomy wybór, że akurat ten próg?

Myślę, że wystarcza. Nie wiem, dlaczego. To jest takie trochę, że skoro słucham to takie to minimum trzeba... no może nie trzeba, ale chce, uścić. Może za rok się to zmieni, bo ja sobie na rok taką opłatę zrobiłam. Nie umiem powiedzieć. W skali kraju 10 zł to już daje jakąś fajną kwotę i z tego co wynika to daje, więc wystarczająco na ten moment. Bo jak będzie jakaś potrzeba to się zastanowię. A na razie myślę, że wystarczy.

A tak czysto hipotetycznie widzi pani w ogóle taką możliwość, że w ogóle coś by się mogło wydarzyć, aby ta kwota się zwiększyła?

Nie wiem, może mnie będzie stać na więcej. W sensie, że może się jakieś inne rzeczy pojawiać i będzie potrzeba na coś konkretnego, będzie jakaś zbiórka... nie wiem, cokolwiek, to się dołożę. Ale nie pieniądze, które tam są dla mnie duże, tylko częśćka do części i tam się ueziera. I nie mówię, że to jest ostateczność. Ale nie wiem, co by się musiało wydarzyć. Będzie audycja, ktoś coś rzuci hasło to rozważę. Na razie, na tym etapie nie widzę.

Przykładowo: na antenie mówią, że jeżeli uda się zebrać trochę więcej to powiedzmy kupimy sobie nowy mikrofon, żeby nas było jeszcze lepiej słychać...

Może tak być, cokolwiek, co po prostu da jakąś szansę rozwoju - mogę wesprzeć. No sms wysyłamy jakieś takie reakcje najprędzej, bo można wysłać 5 czy 10, ile tam uważamy. Więc sms też w skali teraz się zabrało, nie słuchałam ostatnio do końca, bo coś tam robiliśmy. Ale to były jakieś duże pieniądze z samych smsów. Jeśli to wystarczy na razie... znaczy - może wystarcza. Wiadomo, każda suma się przyda. Ale też nie ma co iść w skrajność, że wszystkie moje pieniądze teraz dam, bo teraz wszyscy są potrzebujący bardziej niż ja.

Wiadomo, a np. pani tak wpłaca raz na rok ten datek to co pani czuje? Bardziej to pani traktuje, że coś kupuję, jakąś usługę jak inne media? Czy że bardziej pani to daje jak datek, wspomaganie i czuje się jak filantrop?

To jest wspomaganie. Nie, że jakoś tak ja jestem nie wiadomo kim. Po prostu dałam to dałam, ani o tym nikomu nie opowiadam ani też nikogo nie namawiam, że moje radio to jest takie super dobre i że super posłuchaj. Nigdy nikogo. I po prostu też jest to jakby w moim rozumieniu, jeśli już tego słucham i mi się to podoba i to idzie w dobrym kierunku, w takim jaki chce i oczekuje. Może nie oczekuje, bo nie mam jakiś oczekiwań, wiem, że to dobrem dla mnie na ten moment, no to chce to wspierać na ten moment i bez żadnego takiego szumu i bez euforii, że ja coś zrobiłam ekstra, nie? Nie wiem, tak to widzę.

A teraz z drugiej strony: potrafi sobie pani wyobrazić, że coś się dzieje, żeby zrezygnować z patronowania?

Jeśli stwierdzę, że np. będzie się działo coś złego. Czyli dojdą do głosu osoby czy jakieś nie wiem hasła będą rzucane takie, które mi nie odpowiadają. I które będą założyły jakby nagłaśniały, po prostu rozwijane w tym innym kierunku niż ja bym oczekiwała. To na pewno

nie będę wspierała tego. Myślę, że pod każdym względem to radio jest dla mnie w tej chwili dobre, nie?

Czy jeszcze coś, jakieś nagrody, jakie oferuje stacja, np. podcasty... Czy są jeszcze jakieś nagrody, z których pani korzysta lub są dla pani ważne?

Nie, bo ja np. jak słucham radia to już nie jestem w stanie nic innego już nic później coś przeglądać, czegoś słuchać, a nawet jeśli nie słucham to jakby jest tak dużo na bieżąco. Następny kolejny dzień daje coś nowego. A poza tym człowiek nie jest w stanie wszystkiego zapamiętać. I tak to umyka. Na chwile masz wiadomość, a czy ona się przyda później coś tam, ona rozwija w jakimś stopniu. Słucham ileś tam rzeczy w tym kierunku i one mi jedno słuchowisko o jedno zdanie, jeden wyraz powiększają mi mój zasób postrzegania. No to tak. Nie mam potrzeby wracania. Bo też nie ma tego czasu.

Bo też chyba na początku rozmowy padło zdanie, że jednak chciała pani mieć ten swój patronat, czasami, żeby coś z podcastów odsłuchać...

Tak, to czasami, ale to jak będę chciała, to zajrzę. Ale na razie nie wiem, mam tyle innych rzeczy i książek 10 do przeczytania, które czytam tak o. I jakieś gazety albo coś. I żeby jeszcze tak jakby odtwarzać coś, co było. Być może są to fajne rzeczy, być może są to fajne rzeczy, ale po prostu nie mam czasu, aby jeszcze jakoś to... my dużo słuchamy, nie jest to audycja jedna w ciągu dnia, ale cały czas.

Rozumiem. Jeżeli ta biblioteka podcastów byłaby od wyższej jakiejś stawki to nie byłby dla pani wielki argument, żeby akurat w pani przypadku podwyższać?

Nie, nie. Czasami coś usłyszę np. usłyszę w radiu, że było coś i że to jest w podcastach. No to sobie jestem w stanie odszukać i wysłuchać. Ale to by mnie musiało zainteresować. Myślę, że każdy podcast jest interesujący. Tylko tyle, że może ja nie jestem w stanie tego wszystkiego śledzić 24 godziny na dobę.

No tak, bo nawet cała doba nadawania..., bo jeszcze są audycje, które tylko są w podcastach.

Jak się śledzi codziennie to czasami się chcę tych jakby redaktorów słuchać. I też to się nie powtarza codziennie to samo, nie? Więc jakby już przeoczyć tą dzienną audycję jedną czy drugą to już jest dla mnie jakby takie, że no coś straciłam, nie? Jeszcze to jakby przestać słuchać, a wracać gdzieś i poświęcić czas na szperanie – bo to tam trzeba odnaleźć, bo coś tam tego... to już jest strata czasu dla mnie. Może nie strata, ale nie potrzebuje tego aż tyle. Ale gdy usłyszę, bo np. czasami sobie kupię książkę, bo jest reklama czy muzyki sobie odsłucham gdzieś tam jeszcze czy płytę, czy o filmie lub koncercie usłyszę, no to też z tego. Wiem na bieżąco co się dzieje gdzieś w kulturze, w takich miejscach. Wiadomo, że 357 też nie wspiera wszystkich projektów kulturalnych tylko ma określone jakieś swoje i w ramach tego i z poszczególnymi wykonawcami, nie? To też nie ze wszystkimi, nie? Ale ja to akceptuję, bo mnie też ta muzyka się podoba i nie mam potrzeby i jeśli chce kogoś posłuchać to mogę sobie też w telefonie znaleźć i odsłuchać i tyle. Ale czy mam na to czas to też już jest inny. Nie mam czasu, czasami zapisze sobie szereg jakiś informacji i mam to położone i mam wrócić do tego i nie wracam, bo nie mam czasu. Gdzieś tam to jest w notatkach i to przekładam i za miesiąc dopiero aaaa miałam, ale nie było czasu.

A jak był ten przeskok, bo jednak 3 na falach FM, a później pojawiły się te radia internetowe np. 357. Pani wcześniej – a może nadal – jest zwolennikiem radia FM i chciałaby, aby 357 też tak było emitowane?

Teraz niekoniecznie, bo mamy możliwość słuchania i w takim radiu w domu i też przez telefon i przez internet. Być może gdyby to było w takich falach bardziej dostępnych może ktoś by jeszcze słuchał tego radia i większy zasięg by to miało. Myślę, że by to mogło być z korzyścią. W sensie z korzyścią dla radia – to nie wiem. Bo może trzeba by jakieś reklamy w to..., ale w takiej formie to ja nie wiem, czy widzę..., gdyby to było na normalnych falach to może by to miało większy zasięg i jeszcze większą słuchalność i słuchaczy. Nie wiem. Mnie to wystarczy w tej chwili. Mnie osobiście i nie mam potrzeby kogoś przekonywać do swojego radia.

Ale ta zmiana właśnie sposobu nadawania radia, którego słucha pani regularnie i przejście na nowe, to było dla pani duży przeskok?

Duży, bo ja byłam taka, że co ja teraz będę słuchać. Bo nie mam w radiu normalnym, które mieliśmy do tamtej pory (bo było tylko tradycyjne). W telefonie to no czasami się rozładuje albo długo to jeszcze nawigacja czy coś tam. Niby jest ładowarka, ale nie zawsze można w samochodzie, w jednym mi nie ładuje, nie wiem co się tam dzieje. Zawsze się boje, że jak wyjeżdżam, to muszę mieć naładowane, żeby mi na te 3 godz. starczyło tego radia, bo lubię słuchać i tego wole niż cegokolwiek innego. I to dla mnie był taki no teraz to nie będzie nic do słuchania, czego będę słuchać. Taki był dla mnie dylemat. *usunięto by chronić anonimowość respondenta* I jak się okazało, że to działa to teraz jak wyjeżdżam tam, gdzie..., bo ja jestem w *usunięto by chronić anonimowość respondenta*. Nie widzę dla siebie problemu. Dla wielu tak, bo nie każdy jest sobie w stanie kupić nowe radio za tam 1200 czy 1500 zł. Dla wielu tak też no nie ma potrzeby słuchać muzyki czy jakiejś tam... może nie ma. (mają i inwestują w co innego) No, a co tam takie radio. Ale był taki moment, że co to teraz. Rozwalili takie jedyne radio i takie. No mnie to się chciało raz, że wyć. Drugi raz to tak wewnętrznie to ręce opadają i nie można z tym nic zrobić, bo protest by, jeden, drugi, piaty, dziesiąty, coś tam powstało, ale dalej jest nie do końca to co oni oczekują.

Bezsilność i dlatego chyba pani mówiła, że jak się Kuba Strzyczkowski podjął to nie czuła pani, że coś z tego dobrego będzie.

Nie czułam, bo już tu widziałam co było i jakim tokiem to wszystko idzie. Tak pierwsze dni i taka nadzieja jest, ale gdzieś tam wewnętrznie mówię..., bo on miał tak określone, że robimy to radio takie i takie. Ale już wiadomości, które państwo chciało, żeby tam były to już się nie podobały, więc jak już się okazało, że oni już nie chcą tak jak oni – to już było wiadomo, że prędzej niż później to się rozsypie.

A wracając do przejścia z 3 do 357. Miała pani jakieś problem, żeby nie wiedzieć czy mieć problemy z odtwarzaniem lub z Patronite? Chciałem zapytać, czy ta procedura logowania to było u pani bezproblemowe? Pojawiły się jakiegokolwiek takie problemy technologiczne?

Nie, jak my zakupiliśmy to radio i zostało uruchomione i internet w tym radiu to bez problemu się obsługuje, włącza się kanał i tyle i 3... czy tam 357 (poprawia się). Natomiast jak się logowałam na Patronite to bez problemu w ogóle. Poszło tak szybko. Bo najpierw sobie kupiłam las. A później sobie pomyślałam no może by... może sobie po prostu będę wspierać. I dosłownie jednego dnia jednio po drugim wpłata poszła z konta, przelewy 24 godziny, więc błyskawicznie to mi komunikat za komunikatem i sobie poradziłam sama bez problemu. W

ogóle nie miałam problemu żadnego, że mnie wylogowało, zastopowało czy tam musiałam czekać. W ogóle. Jakby te komunikaty były dla mnie wszystkie jasne. Ja byłam to w stanie sama zrobić.

Nie zakładam nigdy, że problemy są, ale czytałem dużo forum i wielu podkreśla, że...

... były problemy, bo były nawet z płatami – to były. Ale oni też informowali, w radiu, że te problemy są usuwane, że coś tam się dzieje. Że od tej chwili nie powinno być. A jak jest jakiś problem to żeby dać znać. To były takie komunikaty.

Jasne wszystko. Okej. Niech mi pani jeszcze opowie, jak pani taki typowy dzień z radiem wygląda?

Znaczący pierwsze co robię, jak wstaje – pierwsze to włączam radio i lubię słuchać głośno, tak żebym słyszała wszystko *usunięto by chronić anonimowość respondenta* ... nie na maxa – bo ja na maxa nie słucham. Chociaż dobrej [muzyki] to słucham, może lubię, bo lubię słuchać, więc generalnie dużo mi umyka, bo tak, tu rozmawiamy, tu gdzieś coś tam. Każdy ma jakieś inne zainteresowania. Oni widzę, że coś tam słuchają każdy po kątach. Każdy słuchawki zakłada, więc jakby się nie narzucamy. Każdy sobie robi coś tam. Więc dużo audycji mi umyka. Ale jak jestem tylko sama tutaj i nie ma tutaj nikogo, mogę sobie podkręcić. Nawet rozwiązuje krzyżówkę czy jakieś sudoku czy sobie coś w międzyczasie coś jak mam chwile przerwy to sobie coś tam robię – no to cały czas jest to radio włączone. I jak już książkę czytam to nie. Chociaż jak gazetę czytam to tak, bo czasami mnie coś interesuje, ale nie chce poświęcać tylko tej audycji czasu, bo mi jakby szkoda. Wątek znam, ciekawi mnie co kto mówi, ale nie aż tak, żeby usiąść i siedzieć i nic nie robić. Albo sobie coś rozwiązuje albo gazetę przeglądam i czytam. Czasem mi coś umyka, bo jak gazetę i coś jest ciekawego to tak. Ale generalnie wracam za chwile. I tak jest cały dzień jak nie ma potrzeby wyjechania gdzieś. A jak wyjeżdżam to też czasem w samochodzie. Czasami po placu chodzę tam w pracy, nie? To też w kieszeni mam. Ale jak już rozmawiam, bo często się rozmawiam, no to się wyłączy i już się nie włączy. Ale generalnie jak jestem w domu nie ma nikogo, bo w kuchni jest i się najwięcej siedzi i każdy tam ma jakiś interes. No to tam. Chociaż tutaj też można. U mnie się włącza radio jak się wstaje.

A ma pani jakieś ulubione audycje albo jakiś konkretny gatunek czy kategoria audycji czy muzyczne, czy publicystyczne? Ma pani coś ulubionego? Ważniejszego?

Jakby nie kategoryzuję. Dużo rzeczy jest dla mnie ważnych. Ten dzień audycja po audycji są dla mnie ważne, tu o muzyce, o kulinariach, tu lubię w niedziele takie teraz ten, Marka Brzezińskiego i jego córkę po prostu słuchać, po prostu ojciec z córką bardzo ciepło rozmawiają, przyjaźnie i w ogóle tak miło. Dużo informacji o samej Francji, ale i nie tylko. Audycje Kuby Strzyczkowskiego lubię słuchać. Licytacje też lubimy. Kulinarne też z rana to wiadomo się coś przy garach. Ale czy korzystamy z tych rad i przepisów to nie, bo każdy ma swoje. Ale też warto wiedzieć, co tam ludzie jedzą, co i jak. Też lubię dobrze zjeść, gdzieś jedziemy to sobie możemy pozwolić na dobry obiad. Ostatnio sobie robiłam wypad na wschód i pojeździłam dzień i pojechałam do Janowa Podlaskiego i na obiad i to było podsumowanie dnia. Lubię, są audycje kulinarne, gdzie mówią jak są takie kiermasze spożywcze różne, chleba czy coś. Jak była sobie możliwość to sobie pojechałam na taki. Ale czy by tak..., ale jedną jakbym miała wybrać to bym nie wybrała myślę. Wszyscy są mi bliscy. Jak rodzina moja – bardziej niż rodzina (śmiech). Czasami się człowiek z obcymi lepiej dogaduje niż z rodziną. Nie wiem, jakby tak twarzą w twarz... To są ważni ludzie, więc trudno mi oczekiwać od nich

jakby twarzą w twarz się spotkać, że to będzie zaraz „ih, oh, ah”. Takich jak ja to jest setki tysięcy.

A jak pani ocenia ten sposób komunikacji między np. redaktorami a patronami i słuchaczami? Jak pani ocenia jak się stacja komunikuje?

Nie wiem, mnie to odpowiada. Nie mam jakiegoś zdania czy to dobre czy złe, nie ma jakiś wulgaryzmów, wszystko w takiej tonacji jakby raczej miłej niż jakiejś takiej... wszystko jest tak poprowadzone jak się mnie to podoba. Dużo rozmowy, wszystko przegadać. Nie, że każdy się obrazi i nakrzyczy i na pół roku zamknie. Tylko jest problem i się gada. A im więcej osób może tym lepiej, każdy ma jakąś część i pogląd. Też się nie upieram przy poglądach, bo nie jestem jakaś radykalna, że tak i tak musi być. Może każdy ma prawo mieć własne zdanie, bo to ważne. Ale do tego zdania co mi się nie podoba mogę się odnieść, a nie tak, że mówisz źle, tylko że ja uważam tak czy tak. Może czasami to więcej dać niż jakby ktoś na mnie nakrzyczał. Myślę, że sposób – nie mam jakiś takich. Jakby na wstępie ludzie dzwonią i jakie jest sito tam, kogo i ile osób tam dzwoni, których nie chcemy słyszeć na antenie. Nie wiem. Czy dzwonią takie... w audycjach nieraz się ktoś tak pojawia, tak. Ale ile tam jest tych osób to nie umiem powiedzieć. W sensie takich, których byśmy nie chcieli słuchać. A sposób prowadzenia to myślę, że jak najbardziej taki przyjazny, towarzyszący. Jakiś taki swojski. Tak mi się wydaje.

Też ciekawe co pani powiedziała o akceptowaniu innego zdania. Zastanawiam się, na ile znając patronów, bo to podobna dosyć grupa, na ile jest tam miejsce dla kogoś, kto ma takie odmienne zdanie - jeśli je nawet wyraża kulturalnie i spokojnie?

Ja myślę, że kulturalnie to jest dla każdego miejsce myślę. Jeśli swoje zdanie ma i nie podoba się albo jestem tak myślący... z tym, że pytanie: czy w takim gronie ktoś skrajnie myślący inaczej chce uczestniczyć? Jeśli już się znalazła i kulturalnie przedstawia swoje poglądy to być może ktoś ją wysłucha. Nie wiem, nie umiem powiedzieć. Po prostu myślę, że każda odmienność jest tam, jakby honorowana, tylko że nie takie brutalne jakieś takie zachowanie. Nie jakieś wyzwiska, przekleństwa. Ale nie wiem. Myślę, że to jest taka społeczność. Raczej po prostu żyjemy, dajmy żyć, nie szkodźmy na tyle, na ile się da. Myślę, że to taka społeczność.

A że ten pani datek wpływa do radia to nie ma pani takiego poczucia, że chciałaby pani wiedzieć na co te pieniądze odkładnie idą?

Myślę, że nie chce. To nie są duże pieniądze według mnie. Widzę, że to co się dzieje to jest jakby z moimi oczekiwaniami. I nie mam oczekiwań takich, że stacja przedstawia jakieś takie po prostu taki, znaczy przedstawi to myślę, że to nie ma związku z tym, że czy to faktycznie przedstawi i tak jest. Bo to może być przedstawione coś innego, na co innego wydane. To też. Ale ja myślę, że to idzie w tym kierunku – że jak mówimy, że na to zbieramy to na to jest zebrane. Jak otwieramy nową audycję, bo pozyskaliśmy jakiegoś tam redaktora czy kogoś tam kto będzie to prowadził czy coś. I jak są zapraszane jakieś osoby i jakieś wynagrodzenia są na to, bo nie każdy tam przyjdzie i mówi czy tam audycje prowadzi za darmo, tak. Bo każdy z czegoś chce żyć. I to są duże pieniądze, sobie zdaje z tego sprawę. Nie mam potrzeby rozliczania tego tak po prostu. Myślę, że z rozmów tam prowadzonych wszystkich i otwartości – myślę, że tam nie ma nic do ukrycia na tym etapie. Myślę, że to są ludzie z doświadczeniem, myślę, że nie dorobili się jakiś majątków, nie wiem jaki mają status, żeby tu naprawdę jakieś tam nie wiem miliardy czy miliony na tym zarobili. Po prostu ludzie z pasją, którzy robią to co chcą robić. To, co pozwala im się rozwijać i na co ludzie dają pieniądze, bo im się to podoba, to w tym kierunku myślę.

Gdyby mogła pani coś zmienić według swoim preferencji w R357 to co by to było? Co by pani zmieniło?

Nie wiem, musiałabym się zastanowić. Na ten moment chyba niewiele. Nie wiem, czy miałam czas czy nie, może się odważyć, ale ostatnio było zbierane na agregat prądowórczy dla pani Ukrainki, która gdzieś tam chciała wysłać gdzieś swoim tym. I że zbierają na 5 czy 10 tych agregatów, nie wiem w końcu. Pomyślałam, że zadzwonię czy jakiegoś maila wyśle, że zrobimy tak po prostu, że kto ma życzenie to niech wpłaca jeszcze na ten cel. I tak do końca audycji ubierali więcej niż było potrzeba, ale taki pomysł miałam, że skoro ludzie chcą dawać to może zrobimy jeszcze taki osobny program i zbieramy tylko na to, nie? **usunięto by chronić anonimowość respondenta** myślę, że jest dużo tych akcji prowadzonych. Ale jakoś nie mam takich oczekiwań, w tym dziennikarstwie nie pracuję, więc nie wiem, co można dodatkowo. Czy w ogóle się tam coś dzieje, czy więcej oczekiwać. Na pewno wszystkiego się od razu nie ma i trzeba sukcesywnie, tego jest tak dużo i się ciągle zmienia. Nie ma tak, że się audycje powtarzają albo że są monotonne. Ale po prostu tak. Fajnie się dzieje. Nie wiem, czy mam potrzebę zmieniać, może kiedyś. Mam nadzieję, że nie, nie będę musiała. Chyba, że jakieś inne radio powstanie lepsze, na razie pewnie nie. Może coś tam jest w sieci, ale nie śledzę, nie mam potrzeby, nie mam czasu.

A jak pani w ogóle widzi przyszłość tego radia?

Myślę, że tak, myślę, że ci, którzy są to będą prowadzić i nawet się zestarzeją i będą mieć siłę na tyle, żeby pociągnąć i będą akceptowani i pracować i będą chętni do współpracy. To myślę, że dokąd się da to będą tam oni wszyscy pracować i pozyskują nowe osoby i fajne osoby, więc to się z czasem wymieni. Tych oczekiwań, które ma każdy z nas. Wszyscy inni skrajni odchyleni, znaczy ja myślę, że może i są reportaże z osobami, które nie są takie hej od razu. Miały jakieś takie swoje wzloty, upadki. Ale to jest też problem. I można porozmawiać, można coś zmienić, nawet jak się straciło cały majątek to czasami jak ja mieszkam sobie tam **usunięto by chronić anonimowość respondenta** tam po prostu sobie myślę, co trzeba do życia więcej człowiekowi. Nic. Dobra muzyka, dobre jedzenie, praca, jeśli masz ochotę, a jak nie i cię stać to nie pracuj. I tyle. Pozwiedzać trochę, poczytać. Pójść do teatru, do kina. Tyle. A nie tak po prostu mieć pałace, złoto i co z tego. Widzę, po swoich wszystkich znajomych i nie tylko też, którzy się dorobili pieniędzy i co z tego. Albo poumierali, bo ma się raka i to jest nieuleczalne to żebyś miał wór czy stodołę pieniędzy to już nic nie da. Na razie jest fajnie. Jedno z dwóch trzech stacji, bo to TOK FM słucham od czasu do czasu. Jak tam chce coś ze świata więcej. Ale też jest fajnie słuchać wieczorem, bo więcej się mówi niż w dzień, smaczków takich, politycznych, gdzieś tam ustaleń. Parę razy mi się udało tak. Ale nie słucham nagminnie też **usunięto by chronić anonimowość respondenta**. No i się cieszę właśnie. Takim radiem, takimi ludźmi. Którzy mają pasje, coś fajnie mówią, coś fajnie robią. Małymi krokami, bo to nie jest jakieś tam och i och, robimy małą rzecz, a z niej robi się czasami wielka rzecz.